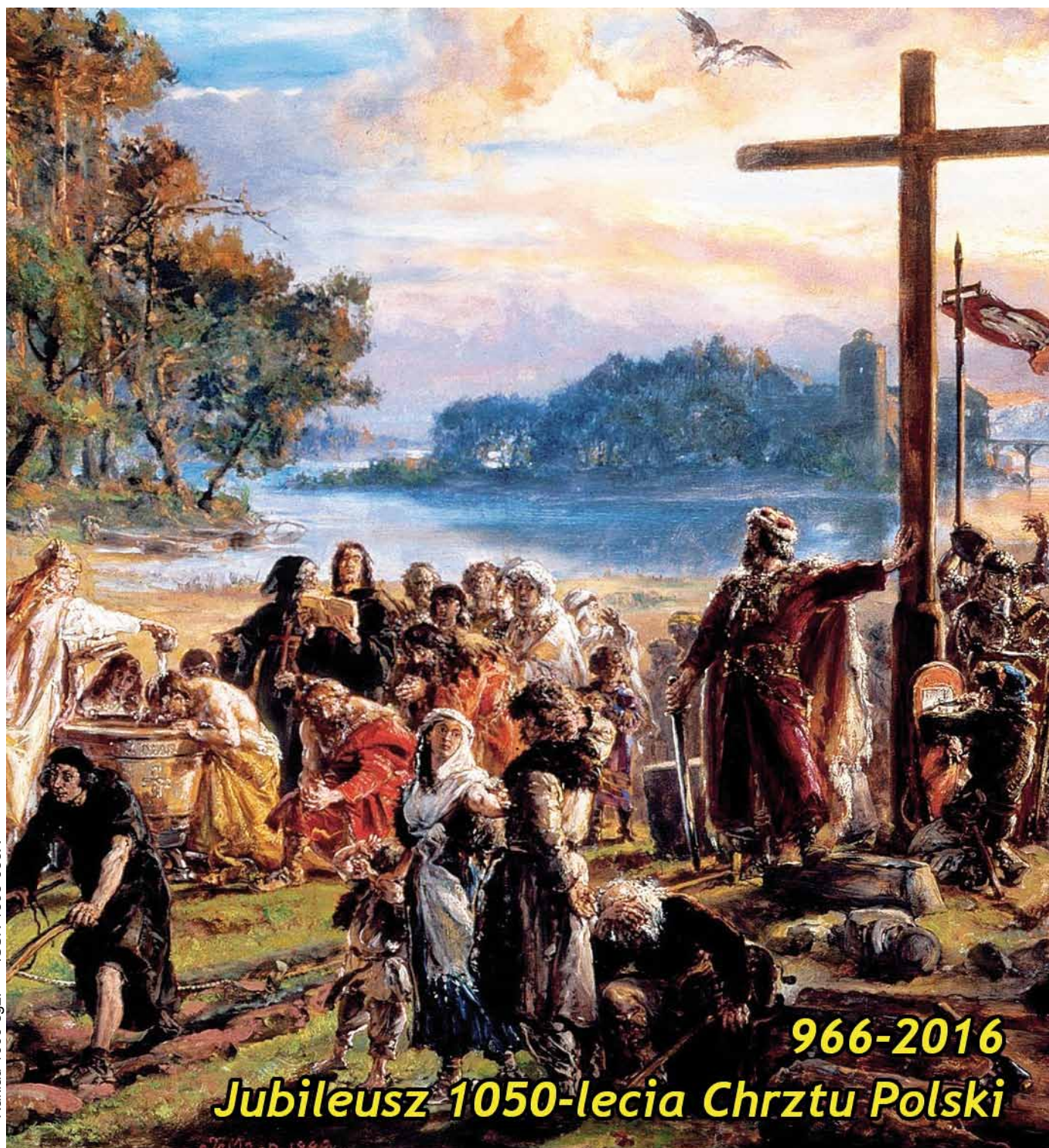




PARAFIA NA SADACH



NR 39 • BOŻE NARODZENIE 2015 • 1050 - LECIE CHRZTU POLSKI • TESTAMENT JANA PAWŁA II •
• ROK MIŁOSIERDZIA • NIEDZIELA PALMOWA 2016 •
• PARAFIA ŚW. JANA KANTEGO •



966-2016
Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski



Bóg narodził się dla nas

Zrozumieć i przyjąć orędzie Bożego Narodzenia znaczy żyć trwałą współczesnością Chrystusa. W naszej historii ludzi rozumnych i wolnych Jezus pozostaje na zawsze i dla wszystkich „zbawieniem”, czyli odpowiedzią na najwyższe pytania, które dręczą człowieka, oraz łaską, aby podnieść się ze zła i żyć w perspektywie wieczności.

Noście ten sens Bożego Narodzenia w waszych duszach, w waszym życiu, w waszych ideałach ludzkich i chrześcijańskich!

Jan Paweł II

„Modlitwy i rozważania na każdy dzień roku”

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII

Boże Narodzenie 2015 - Niedziela Palmowa 2016



Grudzień 2015

24 grudnia – czwartek, Wigilia Bożego Narodzenia.

Msze św. tylko w godzinach rannych.

25 grudnia – piątek, Uroczystość Bożego Narodzenia.

Pasterka o północy, następna Msza św. o godz. 8.00, dalej jak w każdą niedzielę.

26 grudnia – sobota, św. Szczepana.

Msze św. jak w niedzielę.

27 grudnia – Niedziela Św. Rodziny.

31 grudnia – czwartek, zakończenie Starego Roku.

Msza św. za duszę śp. ks. Ryszarda Śliwińskiego w 18. rocznicę śmierci o godz. 8.00. O godz. 18.30 Msza św. dziękczynna za łaski całego minionego roku. Po Mszy św. Nabożeństwo dziękczynno-przebiegające.



Styczeń 2016

1 stycznia – piątek, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

1, 2 i 3 stycznia – Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo Adoracyjne o godz. 17.45.

6 stycznia – środa, Objawienia Pańskie – Święto Trzech Króli. Msze Św. jak w niedzielę.

10 stycznia – Niedziela Chrztu Pańskiego.



I przyszedł też w owych dniach Jezus z Nazaretu z Galilei i został ochrzczony w Jordanie przez Jana. Właśnie wtedy, kiedy wychodził z wody, zobaczył otwierające się niebo i Ducha, jakby w postaci gołębicy zstępującego na niego. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój umiłowany Syn. W tobie upodobałem sobie.

Mk, 1,19-21

13 stycznia – środa, Adoracja Parafialna.

18 – 25 stycznia – Tydzień Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan.

23 stycznia – sobota, 3. rocznica śmierci Kardynała Józefa Glempa.

Msza św. za jego duszę o godz. 18.30.



Luty 2016

1 – 14 lutego – ferie szkolne zimowe

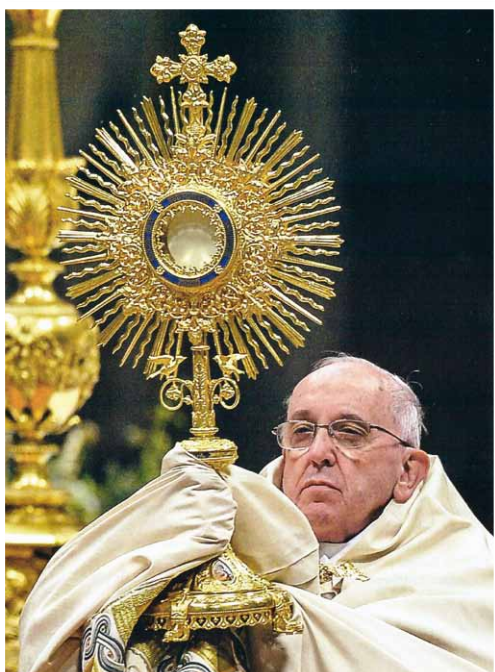
2 lutego – wtorek, Ofiarowanie Pańskie – Matki Bożej Gromnicznej.

Msze św. o godz. 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 17.00, 18.30. Poświęcenie gromnic na każdej Mszy św.

10 lutego – Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu.

Od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu – Dni Modlitw o ducha pokuty i trzeźwość Narodu. Nabożeństwa Pasyjne: Droga Krzyżowa – w każdy piątek o godz. 17.45. Gorzkie Żale – w każdą niedzielę o godz. 17.45.

13 lutego – sobota, Adoracja Parafialna.



Marzec 2016

4 marca – piątek.

Dzień imienin Pasterza naszej Archidiecezji Kardynała Kazimierza Nycza. Msza św. w intencji czcigodnego Solenizanta o godz. 18.30

13 marca – 5 Niedziela Wielkiego Postu.

Adoracja Parafialna.

Trzecia rocznica wyboru Ojca Świętego Franciszka (2013). Msza św. dziękczynna za 3 lata Pontyfikatu o godz. 10.00.

13 – 16 marca – Rekolekcje Wielkopostne.

19 marca – sobota, Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP.

20 marca – Niedziela Palmowa.

S. M. Bernarda Konieczna



Fot. Zofia Szatkowska

Przygotowanie do Jubileuszu Chrztu Polski

Mamy się nawracać – ciągle o tym słyszymy w Kościele. Rodzi się jednak pytanie: ale po co i dlaczego? Zasadniczym argumentem, potwierdzającym konieczność naszego nieustannego nawracania się jest to, że właśnie nawrócenie stanowi ratunek przed potępieniem.

Oczywistym dla każdego z nas jest, że nikt nie zna czasu swojej śmierci. Św. Augustyn tak oto wyraził tę prawdę: „każdy człowiek przechadza się w towarzystwie śmierci. Poprawę życia odkładasz, gdyż uważasz, że życie potrwa długo (...) Owszem, niech będzie długie, ale ważne, by było dobre”. Nie wolno zatem odkładać czasu nawrócenia i zwlekać ze zmianą i poprawą własnego życia. Grozi to bowiem ryzykiem utraty swojego zbawienia. Nie można więc lekkomyślnie narażać ani siebie, ani innych na utratę szczęścia wiecznego.

Niejednokrotnie dzieje się tak, że człowiek przyznaje się do swoich grzechów i ma świadomość ich popełnienia. Nie potrafi jednak uwierzyć, że Bóg chce mu je całkowicie przebaczyć.

Już w starożytnym Kościele pisarze chrześcijańscy, na różny sposób, budzili w grzesznikach nadzieję otrzymania od dobrego Boga przebaczenia. Wskazywali właśnie na dobroć Boga, który jako miłosierny Ojciec gotowy jest przebaczyć każdemu człowiekowi. Św. Cyryl Jerozolimski w swoim katechetycznym nauczaniu przypominał grzechy ludzi z czasów Noego i wydarzenia z wędrówki Izraelitów przez pustynię. Wtedy to zniecierpliwiony lud uczynił sobie złotego cielca, oddając mu pokłon.

Bóg miał wówczas prawo i powód, by odwrócić się od Narodu Wybranego. Jednak tak nie uczynił. Cyryl Jerozolimski zapewnia więc o dobroci Boga i odsłania Jego prawdziwe i piękne oblicze. Tak zatem pisze: „Bóg prawdziwie kocha ludzi i nikt nie zdoła wyrazić Jego miłości”. Św. Augustyn, który doświadczył bardzo mocno miłosierdzia i przebaczenia od Boga, w swoich *Wyznaniach* daje podobne zapewnienie: „Przecież i Ty, Ojciec miłosierny,

bardziej się radujesz jednym grzesznikiem pokutującym niż dziewięćdziesięcioma dziewięcioma sprawiedliwymi, którzy pokuty nie potrzebują”.

Cezary z Arles w równie piękny sposób ukazuje swoim słuchaczom obraz prawdziwie miłosiernego Boga. Według niego nie ma tak ciężkich grzechów, których wszechmocny Bóg, nazywany przez niego „niebiańskim lekarzem”, nie mógłby i nie chciałby odpuścić. Tak o tym pisze: „Zatem niech nikt nie wątpi w Miłosierdzie Boże, nawet jeśli popełnił sto czy tysiąc grzechów”.

Niby to wszystko wyjaśnia dlaczego Kościół, ten starożytny i ten współczesny, tak mocno wzywa i zachęca do nawrócenia. Trzeba przy tym wspomnieć jeszcze jedną ważną kwestię.

Kościół od swego początku miał i ma do dziś głęboką świadomość, że grzech jednego człowieka dotyka całej wspólnoty wiernych. Zatem mój grzech osobisty, nawet najbardziej skryty, głęboko rani mnie samego i całą wspólnotę ludzi ochrzczonych. Również to jest ważnym argumentem, który winien mobilizować grzesznika do konkretnych działań prowadzących do nawrócenia.

Nawrócenie należy więc widzieć jako dar i łaskę samego Boga. Wszystko bowiem cokolwiek dobrego dzieje się w człowieku, jest dziełem Boga. To On daje nam pierwszy impuls do odnowy i przemiany naszego życia. Zatem nawrócenie, które zachowuje nas przed potępieniem, to konkretne dobro dla nas, a nawet troska Boga o nas, o naszą wieczność.

Nawrócenie nie jest wydarzeniem jednorazowym, chwilowym poruszeniem skruszonego sumienia. Musi ono być ciągłym procesem, trwającym przez całe życie chrześcijanina, bo jak mówi św. Jan w jednym ze swoich *Listów* (1J 1,8), wszyscy przecież grzeszymy, nie ma ludzi bez grzechu. Mogą jednak być ludzie, którzy nie mają upodobania w grzechu i nie chcą żyć w grzechu. Dlatego nieustannie podejmują nawrócenie.

ks. dr Grzegorz Ostrowski



Pompeo Batoni, *Powrót syna marnotrawnego* (1773)



Jubileuszowy Rok Miłosierdzia

8 grudnia 2015 – 20 listopada 2016

Już w Starym Testamencie znaleźć można wzmianki o latach jubileuszowych, latach świętych obchodzonych co 50 lat. Miały one przypominać o związkach z Bogiem, o Jego obecności oraz przynosić wyrównywanie krzywd. Istniały przepisy i zasady obchodzenia takich lat (Kpł 25,8-17; Iz 61,1-3 – por. Łk 4,18-19). Pierwszym Rokiem Świętym chrześcijaństwa papież Bonifacy VIII ogłosił rok 1300. Kolejne miały odbywać się początkowo co 100 lat, później pojawiały się koncepcje odstępów 50- i 33-letnich, aż w 1470 roku papież Paweł II ustalił, że lata święte mają odbywać się co 25 lat. Zawsze stanowiły okazję do wielkiej amnestii względem osób, które uświadomiły sobie własne grzechy, wyrzekły się zła i szczerze pragnęły na nowo włączyć się w życie społeczeństwa. Wyjątkowy był Rok Święty 2000, przypadający na przełom stuleci i tysiącleci. Jan Paweł II przygotowywał nas do niego w sposób szczególny, prosząc, aby „Kościół, umocniony świętością, którą otrzymał od swego Pana, uklęknął przed obliczem Boga i błagał o przebaczenie za dawne i obecne grzechy swoich dzieci” (bulla *Incarnationis Misterium*, 11). Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 opracowała też wiele specjalnych dokumentów (np. *Pełna jest Ziemia Twego Ducha, Panie* oraz *Bóg, Ojciec Miłosierdzia*),

Kolejny Rok Jubileuszowy, tym razem nadzwyczajny, ogłosił Ojciec Święty Franciszek w drugą rocznicę swojego wyboru na Stolicę Piotrową – 13 marca 2015 r. z okazji 50-lecia zakończenia Soboru Watykańskiego II. Na jego otwarcie wyznaczył 8 grudnia 2015 r. – Święto Niepokalanego Poczęcia NMP, zakończenie zaś na 20 listopada 2016 r. – Święto Chrystusa Króla Wszechświata. Hasłem tego Roku Miłosierdzia są słowa „Miłosierni jak Ojciec”. Szczegółowo zamysł swój przedstawił papież w bulli *Oblicze miłosierdzia – Misericordiae Vultus* (MV).

Każdy Rok Święty rozpoczyna otwarcie Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra w Rzymie oraz drzwi w innych kościołach jubileuszowych w Rzymie i w diecezjach. Otwarcie drzwi ma wielką wymowę symboliczną – likwiduje oddzielenie, otwiera nową przestrzeń. Sam Bóg stworzył nam drzwi i czeka na nasze przyjście (Ap 3,8). Otwarte drzwi sprzyjają podjęciu przez nas decyzji o przejściu przez nie i wejściu do nowej rzeczywistości, do bliższego obcowania

z Bogiem. My też powinniśmy się otwierać na innych, i otwierać drzwi Chrystusowi, który do nich niestrudzenie kołaczy (Ap 3,20).

Symbolika ta nabiera szczególnego znaczenia w odniesieniu do nadzwyczajnych lat jubileuszowych. Rozpoczęty 8 grudnia 2015 r. Rok Miłosierdzia przypomnieć ma prawdę, iż Jezus wszystko mówił i czynił kierując się miłosierdziem wobec człowieka. Jego miłość otrzymaliśmy za darmo. Co więcej, Bóg zawsze pragnie nam przebaczać – czy umiemy to docenić? Otwarte Drzwi Święte stały się w tym roku Bramą Miłosierdzia (MV, 3). Czy potrafimy być miłosiernymi względem innych? Otrzymaliśmy nadzwyczajną okazję do przypomnienia i praktykowania uczynków miłosierdzia względem duszy:

1. Grzeszących upominać.
2. Nieumiejętnych pouczać.
3. Wątpiącym dobrze radzić.
4. Strapionych pocieszać.
5. Krzywdy cierpliwie znosić.
6. Urazy chętnie darować.
7. Modlić się za żywych i umarłych.

oraz uczynków miłosierdzia względem ciała:

1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w dom przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych pogrzebać.

Powinniśmy przede wszystkim uświadomić sobie, jakie mamy zaległości w tej materii, ile urazów chowamy w sercu, ile zła z tego wynikło i jeszcze może się zdarzyć. Uświadomienie to ma stać się pobudką do przebaczenia i pojednania. To bardzo ważne, doniosłe i potrzebne postawy, wymagające dojrzałości duchowej i gotowości do pójścia za nauczaniem Chrystusa. Powinniśmy w tym Roku Świętym nauczyć się nie baczyć na własną dumę, nie stawiać swoich celów na pierwszym miejscu, przeciwnie – rozpoznać potrzeby innych, mieć wyrozumienie dla ich słabości, nie wypominać im krzywd. Nie wiadomo bowiem, kto zyskuje na tym więcej i kogo bardziej ubogaci nasza postawa miłosierdzia – tego, komu się przebacza, czy przebaczonego.

Darowanie ciężkich krzywd to długi i wielopłaszczyznowy proces – od emocji, które można wyciszyć łaską, aż do woli człowieka – jego chęci przebaczenia i modlitwy za i w intencji krzywdziciela. Proces ten

warto jednak przebyć. Rok Miłosierdzia powinien być okazją do rozeznania sytuacji, podjęcia decyzji i jej realizacji.

W życiu zdarzają się różne okoliczności, znaczenie ma postawa sprawcy – czy przeprosza, czy nadal czyni krzywdę, a może już nie żyje. Wiele takich sytuacji trzeba przemyśleć, wiele wymaga modlitwy, a nawet terapii. Akt przebaczenia ma charakter jednostronny – od nas zależy, czy to uczynimy. A przebaczać należy nie „siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18,22). Do tego nawołuje Ojciec Święty w bulli, wzywa też do nawrócenia, do zmiany stylu życia. Wymienia ciężary i grzechy, które gnębią współczesne społeczeństwa: porzucanie wartości i godności dla pieniędzy, przemoc, korupcja wynikająca z chciwości i posługująca się niegodziwością, prowadząca do przestępstw i powodująca publiczne skandale (MV, 19). Mając w pamięci miłosierdzie Boże, trzeba okazać je innym ludziom, a pozostawanie na drodze zła temu nie sprzyja: „W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien tam odnaleźć oazę miłosierdzia.” (MV, 12).

Czy wykorzystamy Rok Miłosierdzia do przebaczenia krzywd drobnych i dużych zranień? Czy będziemy umieli zachęcić bliskich do takich aktów? A może dojdzie przy tym do pojednania, do ugodowego spotkania się obu stron? Rozpocząć to dzieło warto od najbliższego kręgu, od rodziny, gdzie nawet drobiazgi, uciążliwe, często powtarzane, mogą uwierać bardziej, niż można podejrzewać. Do przebaczenia dużych win można przygotować się przez nadrabianie zaniedbań – oddać zapomniany dług, odbyć zaległe odwiedziny czy długo odkładaną rozmowę.

Papież Franciszek wzywa nas do podejmowania także innych działań, w tym do pielgrzymowania. Może to być pielgrzymka do Drzwi Świętych, można też traktować ją symbolicznie. Pielgrzymką jest przecież całe nasze życie, a w tym podróżowaniu trzeba zwrócić szczególną uwagę na wskazówki udzielane przez Chrystusa: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6,37-38). Nie oznacza to jednak, że sprawiedliwość ma być umniejszona. Musi jej stać się załość, ze zważeniem wszak na to, iż nie chodzi o zwykłe trzymanie się litery prawa. Legalizm nie może przesłonić wartości, trzeba uczyć się dochowywać wiary, mieć pełne zaufanie do Boga. „Boża sprawiedliwość jest miłosierdziem udzielonym wszystkim jako łaska na mocy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa” (MV, 21).

Każdy Rok Święty niesie ze sobą odpusty – a w Roku Miłosierdzia ma to szczególne znaczenie. „Miłosierdzie

Boże staje się odpustem Ojca, który poprzez Kościół – Oblubienicę Chrystusa – dosięga grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia, i uwalnia go od każdej pozostałości skutków grzechu.” (MV, 22).

Odpust można uzyskać odbywając krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych – w każdej Katedrze, w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego i w czterech Bazylikach Papieskich w Rzymie. Taką samą łaskę będą miały sanktuaria, gdzie zostały otwarte Drzwi Miłosierdzia, oraz kościoły uznawane za Jubileuszowe. Ma to być połączone z Sakramentem Pojednania, udziałem we Mszy św., refleksją nad miłosierdziem oraz wyznaniem wiary i modlitwą w intencjach Ojca Świętego. Warto zwrócić uwagę, że ogłaszając Rok Święty papież Franciszek upoważnił większą liczbę kapłanów do rozgrzeszenia z grzechu aborcji, co zwykle czynić mogą jedynie wyznaczeni księża. Ułatwił w ten sposób rozgrzeszanie osób, które żałują z całego serca i proszą o przebaczenie. Papież Franciszek zwrócił uwagę, że „przebaczenia Bożego nie można odmówić nikomu, kto żałuje, zwłaszcza jeśli ze szczerym sercem przystępuje do sakramentu spowiedzi, by pojednać się z Ojcem” (List). Decyzja ta nie umniejsza ciężkości grzechu aborcji, ale rozszerza miłosierdzie. Kapłani udzielający takiego rozgrzeszenia mają zarazem obowiązek uświadomić ciężar tej zbrodni, a z drugiej strony pomóc w zrozumieniu drogi nawrócenia. W ten sposób papież przypomniał Kościołowi jego praktykę jednania grzesznika z Panem Bogiem, co zawarte jest w warunkach Sakramentu Pokuty i Pojednania.

Miłosierdzie nie zamyka się w ramach Kościoła. Mamy z nim wychodzić szerzej, żyć z nim nie tylko od święta, ale i w codzienności. „W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć.” (MV, 25).

Dodatkową łaską, jaka spotka Polaków, będą Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się pod hasłem „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Tym razem są organizowane właśnie w Polsce, w Krakowie, zwanym Stolicą Miłosierdzia Bożego. Wziąć w nich udział mogą nie tylko młodzi ludzie, ale i wszyscy, także tam, gdzie mieszkają, włączając się w przyjęcie młodzieży w czasie dni w diecezjach lub wspomagając finansowo młodzież pragnącą uczestniczyć w tym święcie.

Anna Laszuk na podstawie:

1. Papież Franciszek, bulla *Misericordiae Vultus*, 2015.
2. Prof. Maria Braun-Gałkowska, konferencja „Rok Miłosierdzia w rodzinie”, wygłoszona 19.09.2015 w trakcie XXXIV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Sodalicii Mariańskich na Jasną Górę.
3. List Ojca Świętego Franciszka przed Jubileuszem Miłosierdzia (z dnia 1 września 2015 r.).

Oficjalna modlitwa na Jubileuszowy Rok Miłosierdzia 2015/2016

Panie Jezu Chryste, Ty nauczyłeś nas, abyśmy byli miłosierni, jak Ojciec nasz niebieski i powiedziałeś nam, że kto widzi Ciebie, widzi także i Jęgo. Ukaż nam Twoje oblicze, a będziemy zbawieni. Twój wzrok pełen miłości uwolnił Zacheusza oraz Mateusza od niewoli pieniądza, a nierządnicę i Magdalęnę od szukania szczęścia wyłącznie w rzeczach stworzonych. Wzrok ten sprawił, że Piotr zapłakał po zdradzie, a żałujący Dobry Łotr usłyszał zapewnienie o Raju.

Pozwól nam tak wysłuchać słów, które wypowiedziałeś do Samarytanki, jakbyś je wypowiedział do każdego nas: O, gdybyś znała dar Boży!

Ty, który jesteś Obliczem widzialnym Ojca niewidzialnego, Boga, który objawia swoją wszechmoc przede wszystkim przez przebaczenie i miłosierdzie: spraw, aby Kościół na świecie stał się widzialnym obliczem Ciebie, swojego Pana zmartwychwstałego i uwielbionego.

Ty zechciałeś również, aby Twoi słudzy przybrani byli w słabość po to, aby mogli okazywać słuszne współczucie tym, którzy trwają w niewiedzy i błędzie: niech każda osoba, która się do nich zwraca, czuje się oczekiwana, kochana oraz doświadczająca przebaczenia od Boga.

Poślij Twojego Ducha i uświęć wszystkich nas Jęgo namaszczeniem, aby Jubileusz Miłosierdzia był rokiem łaski od Pana, a Twój Kościół z odnowionym entuzjazmem mógł nieść dobrą nowinę ubogim, głosić wolność więźniom i uciśnionym oraz przywracać wzrok niewidomym.

Prosimy o to za wstawiennictwem Maryi, Matki Miłosierdzia, Ciebie, który z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

Testament Papieża Jana Pawła II (cz. II)

Rekolekcje jubileuszowego roku 2000

(12-18. III)

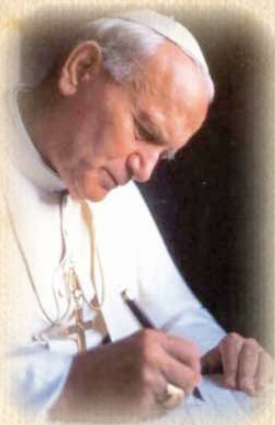
(do testamentu)

1. Kiedy w dniu 16 października 1978 r. konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: «zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie». Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jęgo posłannictwa, Jęgo heroicznego zawierzenia. Jęgo zmagania i Jęgo zwycięstwa. «Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję» – zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kard. Augusta Hlonda.

W ten sposób zostałem poniekąd przygotowany do zadania, które w dniu 16 października 1978 r. stanęło przede mną. W chwili, kiedy piszę te słowa jubileuszowy Rok 2000 stał się już rzeczywistością, która trwa. W nocy 24 grudnia 1999 r. została otwarta symboliczna Brama Wielkiego Jubileuszu w Bazylice św. Piotra, z kolei u św. Jana na Lateranie, u Matki Bożej Większej (S. Maria Maggiore) - w Nowy Rok, a w dniu 19 stycznia Brama Bazyliki św. Pawła «za murami». To ostatnie wydarzenie ze względu na swój ekumeniczny charakter szczególnie zapisało się w pamięci.

2. W miarę jak Rok Jubileuszowy 2000 posuwa się naprzód, z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc, zamyka się za nami dwudziesty wiek, a otwiera wiek dwudziesty pierwszy. Z wyroków Opatrzności dane mi było żyć w tym trudnym stuleciu, które odchodzi do przeszłości, a w roku, w którym wiek mego życia dosięga lat osiemdziesięciu («octogesima adveniens»), należy pytać, czy nie czas powtórzyć za biblijnym Symeonem «Nunc dimittis»?

W dniu 13 maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i Śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy.



Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16 października 1978 r. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce. «W życiu i śmierci do Pana należymy... Pańscy jesteśmy» (por. Rz 14, 8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce użyczać mi sił do tej posługi nieodzownych.

3. Jak co roku podczas rekolekcji odczytałem mój testament z dnia 6.III.1979. Dyspozycje w nim zawarte w dalszym ciągu podtrzymuję. To, co wówczas a także w czasie kolejnych rekolekcji zostało dopisane, stanowi odzwierciedlenie trudnej i napiętej sytuacji ogólnej, która cechowała lata osiemdziesiąte. Od jesieni roku 1989 sytuacja ta uległa zmianie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia wolne było od dawniejszych napięć, co nie znaczy, że nie przyniosło z sobą nowych problemów i trudności. Niech będą dzięki Bożej Opatrzności w sposób szczególny za to, że okres tzw. «zimnej wojny» zakończył się bez zbrojnego konfliktu nuklearnego, którego niebezpieczeństwo w minionym okresie wisiało nad światem.

4. Stojąc na progu trzeciego tysiąclecia «in medio Ecclesiae», pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym Episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wiecznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu.

«In medio Ecclesiae»... od najmłodszych lat biskupiego powołania – właśnie dzięki Soborowi – dane mi było doświadczyć braterskiej wspólnoty Episkopatu. Jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej doświadczyłem, czym jest braterska wspólnota przebywania – Sobór zaś otworzył nowy wymiar tego doświadczenia.

5. Ileż osób winien bym tutaj wymienić? Chyba już większość z nich Pan Bóg powołał do Siebie – Tych, którzy jeszcze znajdują się po tej stronie, niech słowa tego testamentu przypomną, wszystkich i wszędzie, gdziekolwiek się znajdują.

W ciągu dwudziestu z górą lat spełniania Piotrowej posługi «in medio Ecclesiae» doznałem życzliwej i jakże owocnej współpracy wielu Księża Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, wielu kapłanów, wielu osób zakonnych – Braci i Sióstr – wreszcie bardzo wielu osób świeckich, ze środowiska kurialnego, ze strony wikariatu Diecezji Rzymskiej oraz spoza tych środowisk.

Jakże nie ogarnąć wdzięczną pamięcią wszystkich na świecie Episkopatów, z którymi spotykałem się w rytmie odwiedzin «ad limina Apostolorum»? Jakże nie pamiętać tylu Braci chrześcijan – nie katolików? A rabina Rzymu? I tylu innych przedstawicieli religii pozachrześcijańskich? A ilu przedstawicieli świata kultury, nauki, polityki, środków przekazu?

6. W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył – wszystkim pragnę powiedzieć jedno: «Bóg Wam zapłać»!

«In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum» .

A.D. 17.III.2000

Pielgrzymka śladami świętej Siostry Faustyny

Czyż nie są „solą ziemi” te chrześcijańskie rodziny, wśród których wzrastają powołania kapłańskie czy zakonne? Te zdrowe rodziny, gdzie młodzi czują „smak” ewangelicznej prawdy i życia w duchu tej prawdy!

św. Jan Paweł II

Zapowiedziany w sierpniu od 8 grudnia 2015 r. przez Ojca Świętego Franciszka, Rok Miłosierdzia, zainspirował naszego księdza proboszcza Grzegorza Ostrowskiego i Adama Dąbrowskiego do zorganizowania niezwyklej pielgrzymki parafialnej Wspólnoty Różańcowej. Tym bardziej, że w dniu 8 grudnia obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Dzięki nim 19 września tego roku mogliśmy poznać kilka najważniejszych miejsc z pierwszych lat życia Apostołki Bożego Miłosierdzia – świętej Siostry Faustyny (Heleny) Kowalskiej i dotknąć miejsc oznaczonych Jej obecnością, doświadczeniem Boga i misją głoszenia orędzia Miłosierdzia.

Razem z członkami Wspólnoty Różańcowej jechali niezwyklej pielgrzymi, były nasze parafianki i kuzynki świętej Siostry Faustyny: Marianna Gołygowska i jej córka Wanda Ekielska. Pani Wanda opowiadała nam o swojej rodzinie i niezwyklej, świętej ciotce.

Rodzice św. Faustyny, Marianna i Stanisław Kowalscy, przez pierwsze lata wspólnego życia przeszli wielką próbę wiary, bo dziesięć lat czekali na swoje pierwsze dziecko, Józefę, która była jej babcią a matką Marianny. Później urodziło się jeszcze dziewięć dzieci: siedem córek i dwóch synów: Stanisław i Mieczysław. Rodzina Kowalskich żyła skromnie, utrzymując się z niewielkiego gospodarstwa rolnego i pracy stolarskiej ojca. Wiara była istotnym elementem życia w rodzinnym domu Kowalskich, dzieci wychowywali w miłości do Boga i bliźnich, zaprawiając je przy tym do ciężkiej pracy. Ta rodzinna atmosfera modlitwy, pracy, szacunku i miłości do innych miała ogromny wpływ na życie religijne małej Helenki.

Świętość Siostry Faustyny ciągle promieniuje na rodzinę, gdyż Wanda Ekielska z mężem, absolwenci Instytutu Studiów nad Rodziną, od 25 lat prowadzą Szkołę Rodzenia i są założycielami Domu Narodzin Św. Rodziny, a także rodzicami siedmiorga dzieci.

Pierwszym etapem naszej pielgrzymki był kościół parafialny św. Faustyny w Świnicach Warckich, gdzie przeżyła w wieku siedmiu lat pierwsze duchowe doświadczenie miłości Boga i przyjęła pierwsze Sakramenty. Początki historii parafii sięgają przełomu XIII i XIV wieku. Za jej założyciela i fundatora pierwszej świątyni



Pielgrzymi przed bazyliką archikatedralną w Łodzi

uważa się arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę, jedną z najwybitniejszych postaci polskiego średniowiecza. W okresie rozbicia dzielnicowego zasłynął jako obrońca polskość, polecając duchowieństwu, aby kazania i modlitwy z ludem odprawiane były w języku ojczystym. Obecny kościół parafialny pw. św. Kazimierza został zbudowany w 1859 roku, a jego fundatorem był Kazimierz Karwowski, właściciel wsi.

W parafii i przy Sanktuarium posługują Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, zgromadzenia S. Faustyny, zaproszone w 2001 roku przez biskupa włocławskiego Bronisława Dembowskiego. On też 25 września 2002 r. ustanowił kościół w Świnicach Warckich Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. Faustyny. W 2005 roku rozpoczęto rozbudowę Sanktuarium, a 23 sierpnia 2015 r. konsekrowano jego nową część. W pobliżu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia wybudowało klasztor kontemplacyjny, w którym spełniło się pragnienie s. Faustyny głoszenia światu przez modlitwę i ofiarę orędzia o miłości miłosiernej Boga do człowieka.

O historii parafii i jej świętej parafiance bardzo ciekawie i dowcipnie opowiedział nam proboszcz i kustosz Sanktuarium ks. Janusz Kowalski. Tam też uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej m.in. przez naszego proboszcza i modliliśmy się w naszych intencjach.

Ze Świnic pojechaliśmy do domu rodzinnego Siostry Faustyny w Głogowcu oddalonym o 2 km. Mały, ubogi



Izba, w której urodziła się S. Faustyna

domek rodziny Kowalskich zbudowany z kamienia rżniatowskiego przez rodziców s. Faustyny ok. 1900 roku, jest od 1983 r. własnością parafii.

W latach 1992–1993 urządzono w nim muzeum pamiątek po św. Faustynie oraz ekspozycję sprzętów z gospodarstwa państwa Kowalskich. W domu była tylko jedna izba, sień i kuchnia, która w zimie służyła także jako warsztat ciesielski ojca.

W izbie na ścianach wiszą święte obrazy, a na naczelnym miejscu stoi ołtarzyk z pasyją i fajansowymi figurkami Serca Jezusa i Maryi, którymi opiekowała się Helenka. Znajdują się też tu reprodukcje fotografii przedstawiające rodziców i rodzinę św. Faustyny. Na jednej z nich z 1935 roku, którą wykonano, kiedy siostra Faustyna odwiedziła dom rodzinny w związku z chorobą matki, widać m.in. małe dziecko. To pani Marianna Gołygowska na kolanach swej babci. O dzieciństwie s. Faustyny i różnych epizodach, które świadczyły o jej wielkiej wrażliwości na obecność Bożą i potrzeby biednych ludzi, opowiadała nam Siostra Tymotea ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, opiekująca się domem rodzinnym Świętej.

W 1917 roku Helenka poszła do szkoły w Świnicach Warckich i choć uczyła się dobrze, to po niecałych trzech klasach musiała opuścić szkołę, by zrobić w niej miejsce młodszym dzieciom. W 1921 roku opuściła rodzinny dom i poszła na służbę – najpierw w Aleksandrowie Łódzkim, rok później w Łodzi, gdzie pracowała u tercerek franciszkańskich, a następnie pilnowała dzieci właścicielki sklepu.

Podążyliśmy Jej śladem do Łodzi, gdzie celem naszym była bazylika archikatedralna, wcześniej katedra pw. Stanisława Kostki, ostatni punkt naszej pielgrzymki. Bazylika była drugim ważnym kościołem w życiu nastoletniej Heleny, gdyż tu chodziła na Msze św. i nabożeństwa, tu spotykała się ze swoimi dwiema siostrami: Genią i Natalką, które też były na służbie w Łodzi.

To z nimi poszła na zabawę do parku Wenecja, gdzie miała wizję cierpiącego Jezusa. Opuściła siostry i modłać się przed Najświętszym Sakramentem w katedrze, usłyszała, że ma jechać do Warszawy i wstąpić do klasztoru. Wyjechała z Łodzi w 1924 roku, by wypełnić wolę Pana Jezusa (więcej w PnS 38).

Od 2005 roku Siostra Faustyna jest patronką Łodzi, miasta, które uzyskało prawa miejskie w 1423 roku za rządów króla Władysława Jagiełły. Film o dziejach miasta, jego rozwoju, historii kościołów i życia religijnego oraz bogactwie regionalnej tradycji i kultury oglądaliśmy w multimedialnej sali w podziemiach bazyliki.

W łódzkiej bazylice od 13 kwietnia 2003 r. w bocznej kaplicy znajduje się kopia Całunu Turyńskiego, ofiarowana

przez śp. Tadeusza Krajewskiego z warszawskiej parafii Miłosierdzia Bożego. Ten wielki apostoł, był fundatorem dwudziestu kopii Całunu, podarowanych kościołom w Polsce, m.in. bazylice w Licheniu.

Aby pomóc nam lepiej zrozumieć Boże Miłosierdzie, Pan Jezus zostawił nam dwa obrazy: odbicie swego umęczonego ciała na Całunie i obraz Bożego Miłosierdzia, który jest ikoną Jego Zmartwychwstałego. Modłać się przed relikwią powierzaliśmy siebie Bożemu Miłosierdziu, bo najlepszą odpowiedzią człowieka na miłość Boga jest powierzenie całego siebie kochającemu Bogu oraz miłowanie bliźniego jak siebie samego.

Doskonale rozumiał to wielki kapłan Bożego Miłosierdzia, ks. Feliks Folejewski, pallotyn, który 22 września tego roku odszedł do Domu Ojca. W ciągu 56 lat przeżytych w kapłaństwie wygłosił setki rekolekcji w Polsce i zagranicą, pisał artykuły do gazet, organizował sympozja teologiczne, a własnym życiem i cierpieniem świadczył o bezgranicznej wierności zawołaniu „Jezu, ufam Tobie”. Już w niższym seminarium, do którego wstąpił w 1949 roku w Wadowicach, usłyszał o siostrze Faustynie i poznał orędzie Miłosierdzia Bożego. W 1952 roku wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (księży pallotyni), odbył studia w Ołtarzewie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie w czerwcu 1959 roku. Po studiach na KUL-u od września 1964 r. pogłębiał temat miłosierdzia, przebywając w Ołtarzewie jako wykładowca, sekretarz i ojciec duchowy alumnów. Odbywały się tam wtedy pierwsze sympozja na temat Miłosierdzia Bożego z udziałem profesorów m.in. KUL-u. Tam poznał spowiednika s. Faustyny – bł. ks. Michała Sopoćkę. W 1966 roku został przeniesiony do Warszawy i rozpoczął pracę w duszpasterstwie w Ruchu Apostolskim „Rodzina Rodzin”, który stał się pasją jego życia. Po śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki był też duszpasterzem ludzi pracy w archidiecezji warszawskiej i organizował spotkania ludzi „Środowisk Pracy” na Jasnej Górze. Nie sposób jest policzyć wszystkich rekolekcji, audycji radiowych, artykułów, które pisał m.in. w „Różańcu”, „Królowej Apostołów” i „Naszym Dzienniku”.

Bardzo mocno zaufał Bożemu Miłosierdziu w swojej chorobie serca, o czym często dawał świadectwo w homiliach, przekonany, że darowane lata (ponad trzydzieści) zawdzięczał nadzwyczajnej Bożej interwencji. Nosił też zawsze przy sobie relikwie św. S. Faustyny. Kapłaństwo i zaufanie w Miłosierdzie Boże było dla ks. Feliksa drogą życia, wyzwaniem, darem z Nieba, dlatego do końca życia dziękował za nie i mówił: „Nie ma zasług, jest tylko dług wdzięczności spłacany Bogu i ludziom...”, teraz i na wieki.”

*Tekst i zdjęcia:
Grażyna Tierentiew*





Święta z barankiem



Święta Agnieszka Rzymska, której święto liturgiczne obchodzimy 21 stycznia, jest jedną z najbardziej czczonych postaci z chrześcijańskiej starożytności. Przekazane przez historię i tradycję dane o jej krótkim życiu i męczeńskiej śmierci zostały uzupełnione przez liczne legendy.

Pisali o niej św. Ambroży, św. Hieronim, święci papieże Damazy i Grzegorz I Wielki, a jej imię do dziś znajduje się w Pierwszej Modlitwie Eucharystycznej Mszy świętej.

Urodziła się w Rzymie prawdopodobnie w 291 roku, za panowania cesarza Dioklecjana, jako jedyna córka patrycjuszowskiego rodu. Wychowana w wierze chrześcijańskiej przez pobożnych rodziców, już w dziesiątym roku życia złożyła ślub czystości i poświęciła swe życie Bogu. Wyrosła na piękną dziewczynę, dlatego o jej względy i rękę starali się synowie znakomitych rodzin rzymskich. Wśród nich był syn starosty rzymskiego Semproniusza, który ofiarował jej bogate dary, prosząc, by została jego żoną. Agnieszka miała wtedy 12 lat. Odmówiła mu, tłumacząc, że dała słowo innemu Oblubieńcowi. Młodzieniec zmartwił się do tego stopnia, że zachorował, co widząc jego ojciec sam zwrócił się do Agnieszki, by nie odrzucała jego syna. Agnieszka jednak nie zmieniła zdania. Rozgniewany Semproniusz postanowił ustalić, kto jest tajemniczym oblubieńcem

Agnieszki. Wkrótce wyszło na jaw, że Agnieszka jest chrześcijanką, co było wówczas zakazane.

Użył więc swojej władzy, by zmusić ją do oddania pokłonu pogańskim bożkom – najpierw obietnicami, potem groźbami surowej kary. Nie poddała się, a na narzędzia tortur patrzyła ze spokojem. W końcu odesłał ją do domu publicznego, gdzie ją rozebrano, ale jej postać budziła taki szacunek, że żaden z mężczyzn odwiedzających to miejsce nie śmiał zbliżyć się do niej. Wyszła z domu rozpusty nietknięta. Oskarżono ją więc o czary i skazano na śmierć na stosie, lecz ogień zgasł nie tknąwszy świętej męczennicy. W końcu została skazana na ścięcie. „Udała się na miejsce kaźni – mówi św. Ambroży – szczęśliwsza niż inne, które szły

na swój ślub”. Została ścięta 21 stycznia 304 r. na stadionie Domicjana przy drodze Nomentańskiej, gdzie zwykle zabijano chrześcijan. Rodzice pogrzebali ciało ukochanej córki i długo we łzach czuwali nad jej grobem. Pewnego razu ukazała się im Agnieszka w towarzystwie wielu dziewczyc, trzymając w ręku białego baranka. „Nie opłakujcie mnie jako straconej – rzekła – lecz się weselcie, że teraz w nieskończoność szczęśliwości z Tym jestem zaślubioną, którego tu na ziemi kochałam z całego serca”. Dwa lata później nastąpił rząd cesarza Konstantyna Wielkiego, który zakończył politykę prześladowań chrześcijan i w 313 roku wydał edykt mediolański, proklamujący swobodę wyznawania tej religii. Sam również przeszedł na chrześcijaństwo.

Nad grobem św. Agnieszki polecił wzniesć świątynię w 354 roku, kiedy jego córka Konstancja została uzdrowiona z trądu po modlitwie przy tym grobie. Obecnie na tym miejscu znajduje się oryginalna i w dużej części zachowana bazylika, zbudowana w VII w. na polecenie papieża Honoriusza I w miejsce dawnej zniszczonej. Pod ołtarzem głównym znajdują się katakumby, a w nich grób Świętej, w ołtarzu natomiast znajdują się jej relikwie.

Uczczone zostało też miejsce męczeństwa św. Agnieszki. Tam, gdzie znajdował się stadion Domicjana, w XVII wieku zbudowano piękny barokowy kościół pod jej wezwaniem

z przebudową całego Placu Navona, na którym się znajduje, jednego z najpiękniejszych miejsc Rzymu. Fasadę kościoła, kopułę i wieżę zaprojektował Francesco Borromini, jeden z najwybitniejszych włoskich architektów okresu baroku.

W ikonografii św. Agnieszka przedstawiana jest z barankiem, gdyż łacińskie imię Agnes wywodzi się od słowa 'agnus' to znaczy 'baranek', jest też symbolem jej czystości i łagodności. Stąd wziął się zapewne jeden z najpiękniejszych obrzędów rzymskich: pobłogosławienia i przyjęcia przez Ojca Świętego baranków, który sięga początku XVI wieku. Nawiązuje on do legendy o św. Agnieszce, która po śmierci ukazała się swym rodzicom.

dok. na str. 18



Święta Agnieszka Rzymska

Uroczysta Msza święta w 53. rocznicę święceń kapłańskich



Był maj 1962 roku. Wtedy to ks. Antoni Dębkowski, nasz późniejszy wieloletni Proboszcz i budowniczy świątyni, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Wśród kolegów Księdza z rocznika studiów seminaryjnych był także ks. Józef Zawitkowski – późniejszy Biskup, którego niejednokrotnie gościliśmy w naszej Parafii.

Wysłuchani w homilii wygłaszanej przez Ks. Biskupa „prosił Boga, do którego należą wieki i pokolenia, aby dał nam rządy mądrych, dobrych ludzi”.

Modliliśmy się o zjednoczenie wszystkich obywateli państwa, państwa Bożego „gdzie ludzie mieliby jedno serce i jeden duch, by ich ożywiał”.

Ksiądz Biskup przywoływał myśli wielkich poetów romantyzmu, np. Cypriana Kamila Norwida czy Adama Mickiewicza, aby podkreślić historyczne znaczenie patriotyzmu w naszym istnieniu.

„Bo Ojczyzna – ziomkowie, to jest moralne zjednoczenie, w którym nawet partyj już nie ma, w którym partyje są jak bandy lub koczowiska polityczne, których ogniem jest niezgoda, a rzeczywistością cuchnący dym wyrazów” (C.K. Norwid).

W homilii wygłaszanej na uroczystej Mszy św. celebrowanej w październiku 2015 r. w naszej świątyni w 53. rocznicę święceń kapłańskich, ks. Biskup Józef Zawitkowski słowami Piotra Skargi ocenił nasze czasy: „takie niewystydne i niemiłosierne ogłupienie w nas nastąpiło”.

I przywołał myśl Jana Kochanowskiego: „Zauważcie, którzy Pospolitą Rzeczą władacie, a ludzką sprawiedliwość w rękę trzymacie. Miejcie to zawsze przed oczyma swojemi, żeście miejsce zasiedli Boga na ziemi.”

Wiele tych myśli i przesłań wygłosił ks. Biskup podczas rekolekcji skierowanych do Polaków w kraju i zagranicą. W rekolekcjach tych uczestniczyła także przewodnicząca naszej Wspólnoty Żywe-



go Różańca Elżbieta Buniewicz, która dziękując ks. Biskupowi, za przybycie i wygłoszoną homilię opowiedziała o tym, jak Słowo Boże, dzięki naszemu Gościowi, powędrowało za wielką wodę do Stanów Zjednoczonych. Tam jej dzieci i wnuki łączą się z nami we wspólnej modlitwie. Ks. bp Józef Zawitkowski, wzruszony, poprosił Elżbietę o karteczkę, na której zapisała swoje opowiadanie i podziękowanie. Wszyscy wrzuczyli się także, a nasz obecny ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski w imieniu Parafian złożył piękne Boże życzenia obu Jubilatów: ks. Biskupowi i ks. prałatowi Antoniemu Dębkowskiemu.

Podziękował wszystkim obecnym za udział w uroczystej Mszy św. i za białe róże, którymi Parafianie obdarzyli Jubilatów.

*Tekst: Barbara Kowalczyk
Fot. Zofia Szatkowska,
Anna Dołoszyńska*



Pielgrzymka do Lichenia

Błogosławiony człowiek, który ma siłę swoją w Tobie, gdy o pielgrzymkach myśli.
fragment psalmu 84 z Księgi Psalmów umieszczony na ścianie bazyliki



Bazylika w Licheniu, na pierwszym planie - Golgota



Ołtarz bazyliki z Cudownym Obrazem

27 czerwca tego roku Wspólnota Żywego Różańca wyruszyła z pielgrzymką do Bolesnej Królowej Polski, która w licheńskim wizerunku czeka na pielgrzymów. Co roku przybywa do Niej 1,5 miliona osób. Drogę do Lichenia wypełniła nam modlitwa, którą poprowadził opiekun Wspólnoty Różańcowej ksiądz proboszcz Grzegorz Ostrowski. Zwiedzanie Lichenia rozpoczęliśmy od Lasu Grąblińskiego, gdzie Matka Boża ukazała się trzy razy pasterzowi **Mikołajowi Sikatce**. Modliliśmy się w kaplicy upamiętniającej objawienia Matki Bożej. Rzeźby umieszczone w niej przedstawiają klęczącego pasterza oraz Maryję, poniżej znajduje się symboliczny głaz z odcisniętymi stopami Matki Bożej. Obok widnieje napis: „Ziemia na której stoisz święta jest! Na tym miejscu dnia 15



Głaz ze śladami stóp Matki Bożej



Pielgrzymi przed bazyliką

sierpnia 1850 r. ukazała się pasterzowi Mikołajowi Sikatce z Grąblina Matka Boża Bolesna Królowa Polski". Piękny Las Grąbliński zaprasza do modlitwy na każdym miejscu Objawienia się Matki Bożej i do rozważania Męki Pańskiej na stacjach Drogi Krzyżowej.

Historia Lichenia sięga epoki kamiennej, a w czasach rzymskich wiódł tu szlak handlowy zwany bursztynowym. Według legendy nad jeziorem znajdowała się świątynia pogańskiego bożka Licho, stąd prawdopodobnie pochodzi nazwa Lichenia. W XIII wieku znajdował się tu zamek rodziny Licheńskich, która wydała sławnych rycerzy i biskupów. Na początku XV wieku biskup Andrzej Licheński założył tu parafię i pobudował kościół pw. św. Doroty. Prawa miejskie uzyskał Licheń przed 1458 rokiem, lecz podczas potopu szwedzkiego nastąpiła jego zagłada i nie podźwignął się z upadku, tracąc prawa miejskie i znaczenie.

Historia obrazu i objawień w Licheniu rozpoczyna się w roku 1813, kiedy Polacy u boku Napoleona walczą w bitwie pod Lipskiem, wierząc, że Polska może odzyskać niepodległość. Ranny żołnierz napoleoński **Tomasz Kłossowski**, leżąc na poboju modli się o ocalenie. Jak głoszą podania, ukazała mu się wówczas Matka Boża ubrana w amarantową suknię z Orłem Białym na piersiach, na Jej płaszczu widniały symbole Męki Pańskiej. Maryja zapewniła żołnierza o wyzdrowieniu i poprosiła, aby odszukał Jej wizerunek z objawienia i zaniósł go w rodzinne strony. Wiele lat zajęły mu poszukiwania wizerunku Matki Bożej z bolesnym obliczem. Podczas powrotu z pielgrzymki na Jasną Górę w 1836 r., we wsi Lgota znalazł niewielkich rozmiarów obraz w kapliczce przydrożnej, na nim Maryję spoglądającą z zadumą i cierpieniem na umieszczono na Jej piersiach Orła Białego. Za zgodą właściciela zabrał wizerunek Maryi, którego szukał 23 lata. Umieścił go najpierw w swoim domu w Izabelinie, a w 1844 roku na sośnie w Lesie Grąblińskim. Po śmierci Tomasza kapliczką opiekował się miejscowy pasterz Mikołaj Sikatka i to jemu ukazywała się trzykrotnie Matka Boża w 1850 roku. Pasterz miał przekazać ludziom słowa Bogurodzicy nawołujące do nawrócenia, modlitwy różańcowej o przebłaganie win. Podczas objawień Matka Boża mówiła o historii Polski i zapowiadała odrodzenie się Ojczyzny będącej pod zaborami. Władze carskie aresztowały pasterza, który podczas przesłuchań nie wyparł się i potwierdził

treść objawień. W końcu uznano go za chorego umysłowo. Podczas epidemii cholery, która opłamała Europę w 1852 roku, wielu ludzi szukało pomocy modląc się przed wizerunkiem Matki Bożej i zostało uzdrowionych, co potwierdziło przepowiednie przekazywane przez pasterza.

Do tej kapliczki zaczęły przybywać rzesze pielgrzymów z okolicy i z całej Polski. Komisja kościelna, skierowana przez biskupa kaliskiego do zbadania cudów i objawień, uznała obraz za charyzmatyczny i cudowny. Obraz przeniesiono do starego kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Licheniu. W latach 1852-1855, w podziękowaniu za ocalenie od zarazy, wybudowano nowy murowany kościół pw. św. Doroty. Główną fundatorką była hr. Izabela Kwilecka. Tam umieszczono ten cudowny obraz Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski.

Sanktuarium rozwijało się do II wojny światowej. Po wojnie zostały tylko cztery ściany kościoła i cudem ocalały obraz. W 1949 roku parafię licheńską objęło Zgromadzenie Księżów Marianów, którzy zaczęli budować wszystko od podstaw, mimo trudności ze strony władz komunistycznych. Sprzyjającą okazją do odzyskania dawnej świetności Lichenia stworzyły uroczystości obchodów 1000-lecia Chrztu Polski, podczas których nastąpiła koronacja cudownego obrazu Matki Bożej. Dokonał tego 15 sierpnia 1967 r. ks. Prymas Stefan Wyszyński przy udziale wielu biskupów, księży i 150 tys. wiernych. Wcześniej, 1 stycznia 1967 r., proboszczem i kustoszem Sanktuarium został ks. Eugeniusz Makulski. To, co widać w Licheniu, jest jego dziełem oraz oddanych mu pomocników, a powstało dzięki jego konsekwencji i głębokiej wierze.

Ks. Eugeniusz Makulski urodził się 9 lutego 1928 r. w Kotarszynie na Ziemi Świętokrzyskiej. Jako 20-latek wstąpił do **Zgromadzenia Księżów Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP**, które założył bł. o. **Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński** (1631-1701) jako pierwszą wspólnotę zakonną męską na terenie Rzeczypospolitej, która przetrwała do naszych czasów.

Gdy w 1965 roku zakon marianów wysłał 37-letniego księdza do Lichenia, nie było tam nic prócz bitej drogi, biednych chłopów i starego, zniszczonego w czasie wojny kościoła. Zakonnicy sami uprawiali 9 hektarów ziemi i paśli krowy, żeby przeżyć.



Ksiądz Makulski przygotowywał dokumentację do koronacji obrazu Matki Bożej Licheńskiej i realizował kolejne etapy: budowę zaprojektowanej przez siebie Golgoty ze stacjami drogi krzyżowej, remont kościoła św. Doroty, remont i rozbudowę kościoła MB Częstochowskiej. Większość prac prowadzonych było bez zgody władz PRL, kapłan był wielokrotnie szykanowany, karany grzywnami, skazany na 7 lat więzienia z zawieszeniem. Na pytania, kto mu pozwolił budować, odpowiadał sądowi: „Matka Boska”.

W 1994 roku zainicjował budowę największej w Polsce, ósmej w Europie i dwunastej na świecie bazyliki dla Matki Bożej. Dokonał tego z datków ludzi z Polski i świata. Kościół ten jest wotum dziękczynno-błagalnym od Narodu Polskiego na wielki jubileusz 2000 lat od narodzin Jezusa Chrystusa. Po jej poświęceniu ks. Makulski przeszedł na emeryturę, zachowując dożywotnio tytuł honorowego kustosa licheńskiego Sanktuarium. Postać ks. Makulskiego spogląda ze stojącego przed bazyliką pomnika, na którym kustosz klęcząc wręcza projekt bazyliki św. Janowi Pawłowi II, który poświęcił bazylikę 7 czerwca 1999 r., podczas swojej VII pielgrzymki do Ojczyzny, a konsekrował 12 czerwca 2004 r. nuncjusz apostolski w Polsce ks. abp Józef Kowalczyk.

Bazylika licheńska składająca się ze świątyni, wieży i dzwonnicy zbudowana jest na planie krzyża. Pięcionawowa świątynia z centralną kopułą jest pełna symboliki. Do kościoła prowadzą 33 stopnie nawiązujące do lat życia Chrystusa na ziemi. W świątyni znajduje się 365 okien symbolizujących liczbę dni w roku kalendarzowym, 52 otwory drzwiowe symbolizujące liczbę tygodni w roku kalendarzowym oraz 12 kolumn symbolizujących dwunastu apostołów. W bazylice uczestniczyliśmy wraz z wieloma innymi pielgrzymkami we Mszy św., którą współcelebrował nasz ks. proboszcz. Oddawaliśmy cześć Matce Bożej, której Cudowny Wizerunek mieści się od 2006 roku nad tabernakulum, przeniesiony po 150 latach z kościoła św. Doroty. Powyżej obra-



zu znajduje się złota królewska korona i widoczne są słowa: „Królowo Polski udziel pokoju dniom naszym”. Mieliśmy czas na zwiedzanie bazyliki, lecz jej powierzchnia (23 tys. m²) jest trudna do obejrzenia w krótkim czasie nawet dla tak wytrwałych pielgrzymów jak członkowie

Wspólnoty Różańcowej. Niektóre kaplice bazyliki zapadają w pamięć, np.: Kaplica Trójcy Świętej, złota w kształcie rotundy, Kaplica bł. o. Papczyńskiego z Jego relikwiami i paramentami liturgicznymi z beatyfikacji, Kaplica 108 Błogosławionych Męczenników II wojny światowej i tron papieski z pobytu Jana Pawła II w 1999 roku, Kaplica Różańcowa z wielkim freskiem, przedstawiającym scenę licheńskich objawień.

Po posiłku w domu pielgrzyma „Arka” część członków Wspólnoty, w tym autorki, udały się na wieżę, której wysokość sięga 141,5 m. Stamtąd podziwialiśmy okolicę rozciągającą się u podnóża świątyni. Później oglądaliśmy z bliska różne obiekty sanktuarium. Tablice z planem sanktuarium wymieniają 73 miejsca godne odwiedzenia. Wśród nich są m.in. pomniki: Armii Krajowej, Sybiraków, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Solidarności, Polonii, Powstania Warszawskiego, Ofiar Katynia, Powstańców 1863 roku, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Wincentego Witosa, o. Jerzego Matulewicza, błogosławionego odnowiciela Zgromadzenia Księża Marianów, o. S. Papczyńskiego oraz różne kaplice: Dusza Czyśćcowych, Matki Bożej Ostrobramskiej, Miłosierdzia Bożego z relikwiami św. S. Faustyny, Najświętszego Sakramentu, Mariańska, bł. o. Honorata Koźmińskiego, który powołał do życia m.in. Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, działające w Licheniu. Jest też Ściana Pamięci Narodowej, poświęcona polom bitewnym Wojska Polskiego z celą śmierci św. Maksymiliana Kolbego.

Mijając kolejne kapliczki i pomniki możemy odnieść wrażenie, że to próba opowiedzenia historii Polski w jednym miejscu. Sanktuarium w Licheniu to nie tylko obiekty pokazujące historię, to też Licheńskie Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym, hospicjum, Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”, Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań, Dom Papieski i źródło.

Na zakończenie pielgrzymki „obmyliśmy” się cudowną wodą ze źródła i trzeba było wyjeżdżać z tego wspaniałego miejsca. Nasz Ks. Proboszcz, jak ewangeliczny pasterz, zebrał swoje owce rozproszone po całym 96-hektarowym obszarze sanktuarium. Dziękujemy Ks. Proboszczowi i Adamowi Dąbrowskiemu za ten czas, za zorganizowanie pielgrzymki i liczymy na to, że jeszcze niejedną raz odwiedzimy Matkę Bożą w licheńskim sanktuarium.

Tekst i zdjęcia:

*Maria Koziarska, Grażyna Tierentiew
na podstawie materiałów z sanktuarium*

20 PAŹDZIERNIKA – DZIEŃ PATRONA ŚW. JANA KANTEGO SAKRAMENT BIERZMOWANIA W DNIU PATRONA

WIARA BEZ DOBRYCH UCZYNKÓW JEST MARTWA

Już po raz 63. obchodziliśmy w naszej Parafii Dzień Patrona św. Jana Kantego. Dla nas był i jest to dzień uroczystych Mszy św., odpustów, modlitw, religijnych wydarzeń, wzruszających koncertów. W tym dniu słuchaliśmy często homilii skierowanych do nas przez arcybiskupów, biskupów i goszczących w naszej parafii duchownych.

W tym roku Dzień Patrona obchodziliśmy wraz z młodymi parafianami, którzy przystąpili do Sakramentu Bierzmowania. Było ich jedenastu, jak



w Wieczerniku Jezusowym – jedenastu wiernych uczniów, co w charakterystyczny sposób podkreślił nasz ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski, prosząc naszego Gościa ks. Biskupa Marka Solarczyka o Sakrament Bierzmowania dla przygotowanej przez ks. Michała Miecznika młodzieży.

Biskup Solarczyk w swojej homilii nawiązał do obchodów patronalnych, przypominając sylwetkę św. Jana Kantego i stawiając go za wzór do naśladowania dla uczącej się młodzieży. Przypomniął, że nasz Patron głęboką wiedzę łączył z niezwykłą świętością życia.

Był mężem modlitwy i umartwiania. Pościł przez całe życie kapłańskie, wstrzymując się od potraw mięsnych. Odbił pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Czterokrotnie pieszo pielgrzymował do Rzymu, chcąc dać dowód swej wierności i czci dla Namiestnika Chrystusowego.

Fot. archiwum parafii



Fot. Zofia Blachowicz



Ponad wszystkimi cnotami górowała u niego miłość bliźniego i litość dla cierpiących. Biedakom wszystko oddawał, wracał nieraz boso z miasta, kiedy obuwie podarował ubogiemu.

Uczynki miłosierdzia co do ciała przewyższał jeszcze uczynkami miłosierdzia co do duszy.

Bezustannie modlił się za grzeszników, pokutował za nich, a szczególną miłością otaczał uczącą się młodzież. Przez lat przeszło pięćdziesiąt wykładał filozofię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Krzewił wiarę i nauczał, że jest ona martwa bez dobrych uczynków. To właśnie przesłanie: „wiera bez dobrych uczynków jest martwa” skierował ks. Biskup Marek Solarczyk do młodych bierzmowanych i do nas wszystkich uczestniczących w tej doniosłej uroczystości.

Można by jeszcze wiele napisać o naszym Patronie i o wzruszającej uroczystości Bierzmowania. Ale nie zawsze nawet najpiękniejsze słowa oddają prawdę o przeżyciach i doznaniach, które pozostają w pamięci na całe życie.

Dlatego zamieszczamy pamiątkowe fotografie, bo one właśnie wzbogacają nasze postrzeganie i wzbudzają nadzieję, że będziemy lepsi i nauczymy się czerpać z mądrości i wiary Patrona.

I będziemy się modlić do św. Jana Kantego słowami modlitwy, zapisanej w kronikach archidiecezji krakowskiej:

„Ty, coś nikomu z biednych rzesz
Wsparcia nie skąpił nigdy wprzód,
Dziś ojców twych Królestwa strzeż –
Polski i obcy błaga lud.”

Tekst: Barbara Kowalczyk

Fot. Marek Kowalski





Święta z barankiem



21 stycznia w bazylice św. Agnieszki święci się dwa baranki, które są składane w darze papieżowi i których wełna służy do tkania paliuszy, czyli wstęg z białymi, czerwonymi i czarnymi krzyżami. Paliusze te przechowuje się u grobu św. Piotra, a papież później rozsyła je świeżo mianowanym metropolitom Kościoła katolickiego na znak pełni ich władzy kościelnej. Po upływie siedemnastu wieków św. Agnieszka nadal jest wzorem do naśladowania w jej dziecięcej trosce o czystość myśli,

słów i uczynków. Dziś trudniej zachować czystość serca ze względu na pokusy podsuwane przez gazety, książki, telewizję i Internet. Prośmy więc Pana Jezusa o łaskę wierności i czystości, podobnie jak to uczyniła przed wiekami św. Agnieszka.

Grażyna Tierentiew na podstawie

1. O. Hugo Hoever, *Żywoty Świętych Pańskich*, Olsztyn 1999.
2. Olga Molska, *Święta Agnieszka*, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, Kraków.



SPOTKANIA ZESPOŁÓW PARAFIALNYCH

Schola dzieci i młodzieży
Chór Parafialny
Akcja Katolicka

Wspólnota Różańcowa
Grupa młodzieżowa
Krąg Biblijny
Legion Maryi
Grupa Pomocników Legionu Maryi
Opiekunki Chorych
Katecheza Przedszkolaków
Kancelaria Parafialna
tel. (22) 663 34 67

Biblioteka Parafialna
Czytelnia i Wypożyczalnia
Czasopism Religijnych
Poradnictwo Rodzinne
Redakcja „Parafii na Sadach”
Grupa ministrantów młodszych

Grupa ministrantów z gimnazjum i liceum
Grupa dorosłej służby liturgicznej
Nasza Parafia w Internecie
Nasza gazeta w Internecie

w każdą niedzielę o godz. 10.30
w każdy poniedziałek o godz. 19.00
w każdy pierwszy wtorek miesiąca Msza św. o godz. 18.30 i spotkanie o godz. 19.00
w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele o godz. 17.15
w każdy czwartek o godz. 19.30
w trzeci czwartek miesiąca o godz. 19.00
w każdy wtorek o godz. 19.00
w drugą sobotę miesiąca o godz. 9.00 w domu parafialnym
w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.00
w każdy wtorek o godz. 17.00

poniedziałki, wtorki, środy, soboty w godz. 9.00 - 11.00 i 16.00 - 17.30
wtorki 16.00 - 18.00

czwartki 17.00 - 18.30, niedziele 10.00 - 13.00
środy 18.00 - 20.00
piątki od godz. 17.00
piątki godz. 17.30, pierwszy i trzeci – kl. I-III, drugi i czwarty – kl. IV-VI

drugi i czwarty piątek miesiąca godz. 19.15
drugi piątek miesiąca godz. 19.15
www.jankanty.warszawa.pl
www.parafianasadach.wordpress.com



Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel.: 22 663 34 67
Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie: Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski, Anna Laszuk, s. M. Bernarda Konieczna CR, Maria Natanson, Grażyna Tierentiew.

Prowadzenie strony internetowej: Hanna Dębska

Współpraca: Arkadiusz Kubowicz.

Opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Grzegorz Ostrowski
Wydawnictwo Bonum, ul. Łąkowa 58, 05-402 Otwock





W istniejącym od 753 r. p.n.e. Wiecznym Mieście Rzymie znajdują się wspaniałe dzieła sztuki nawet sprzed 4 tysięcy lat, pamiątki starożytnych cywilizacji. Najstarszym polskim zabytkiem poza krajem jest kościół przy via delle Botteghe Oscure 15. Powstał on dzięki staraniom kard. Stanisława Hozjusza, który w 1578 r. uzyskał zgodę papieża Grzegorza XIII na remont i rozbudowę istniejącego tu od IV wieku kościoła Najświętszego Zbawiciela, przejęcie go i utworzenie przy nim hospicjum dla Polaków przybywających do Rzymu. W tamtym okresie „hospicjum” oznaczało miejsce zorganizowanej opieki nad pielgrzymami. Ośrodki takie miały już wówczas inne narody. W Roku Świętym 1575 do Rzymu przybyli liczni pielgrzymi z Polski, co prawdopodobnie przyczyniło się do starań kard. Hozjusza, przebywającego od 1569 r. w Rzymie, o powstanie ośrodka pełniącego nad nimi opiekę. Papież Grzegorz XIII przychylił się do prośby kardynała i bullą *Ex supernae dispositionis arbitrio*, podpisaną 8 października 1578 r. utworzył hospicjum dla Polaków. Od tej daty kościół Najświętszego Zbawiciela został wyjęty spod jurysdykcji Wikariatu Rzymu i podlega bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Latem 1580 r., po rozebraniu dawnego kościoła, przystąpiono do budowy nowej świątyni, z darów przekazanych przez kard. Hozjusza, jego sekretarza ks. Stanisława Reszkę i wielu świeckich, w tym królową Annę Jagiellonkę, króla Stefana Batorego oraz polskich rodów: Czartoryskich, Działyńskich, Krasińskich, Lanckorońskich, Ossolińskich, Potockich, Radziwiłłów, Zamoyskich i innych. Konsekracji kościoła dokonał 13 października 1591 r. bp krakowski kard. Jerzy Radziwiłł. Odtąd polski kościół w Rzymie nosi wezwanie Najświętszego Zbawiciela i św. Stanisława biskupa, męczennika, a kolejni biskupi krakowscy są jego opiekunami. Liczne i hojne dary pozwoliły na opiekę materialną i duchową nad pielgrzymami oraz Polakami studiującymi w Rzymie. Na początku XVIII w. odnowiono kościół i rozbudowano hospicjum.

Kłopoty fundacji i kościoła rozpoczęły się podczas wojen napoleońskich. Wojska francuskie kilkakrotnie zajmowały kościół i zabudowania. Po upadku powstania listopadowego przedstawicielstwo rosyjskie w Rzymie uznało fundację za swoją własność, nazywając ją „Hospicjum cesarskie św. Stanisława dla pielgrzymów narodowości rosyjskiej”; zastąpiono białego orła polskiego – czarnym carskim, wyprzedawano wyposażenie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kościół i hospicjum wróciły w polskie posiadanie. W Boże Narodzenie 1920 r. Mszę św. odprawił w nim biskup krakowski książę Adam Stefan Sapieha, a w lipcu 1921 r. kościół wizytował pierwszy nuncjusz w odrodzonej Polsce kard. Achilles Ratti, przyszły papież Pius XI.

Polski kościół obudowany jest po prawej i lewej stronie budynkami hospicjum. Wnętrze kościoła ma wystrój barokowy. Znajduje się w nim wiele pamiątek po Polakach z różnych okresów.

W ołtarzu głównym jest obraz Zbawiciela siedzącego na tronie z chmur, trzymającego na kolanach glob ziemski, a w prawej dłoni tablicę 10 przykazań. Przed Chrystusem klęczy św. Stanisław w stroju pontyfikalnym, a po lewej stronie św. Wojciech. W dolnej części obrazu stoi św. Jacek, z głową zwróconą do widza i ręką wskazującą grupę osób powyżej.

Na sklepieniu kościoła znajduje się fresk przedstawiający chwałę św. Stanisława. W centrum namalowany jest św. Stanisław w czerwonej kapie, otoczony polskimi świętymi i aniołami, klęczący przed Chrystusem zstępującym z nieba z palmą męczeństwa przeznaczoną dla św. Stanisława. Na dole fresku jest orzeł polski oparty o miecz, dzierżący w szponach zieloną chorągiew proroka Mahometa, zdobytą na Turkach.

Cztery boczne ołtarze przedstawiają polskich świętych: św. Stanisława wskrzeszającego rycerza Piotra z Piotrawina (autorstwa Tadeusza Koniecznego), św. Kazimierza dokonującego cudu, który pomógł pokonać wojska moskiewskie pod Połockiem (autorstwa Franciszka Smuglewicza), św. Jadwigi Śląskiej pod krzyżem Chrystusa (autorstwa Szymona Czechowicza) i św. Jana Kantego rozdającego ubogim ubrania. Jedynie obraz patrona naszej świątyni namalował Włoch – Salvatore Monosilio.

W zakrystii kościoła można obejrzeć trzy obrazy Szymona Czechowicza przedstawiające męczeństwo i chwałę św. Stanisława, kopię obrazu Ukrzyżowanego Jezusa włoskiego malarza Guido Reni, namalowaną przez Franciszka Smuglewicza, obrazy Matki Bożej Kodeńskiej, św. Kingi oraz św. Barbary. Polacy byli też autorami czterech pamiątkowych tablic na zewnętrznej ścianie absydy: Tysiąclecie Polski; pamiątki oficjalnego objęcia kościoła w 1918 r. przez abpa Adama Stefana Sapiechę; ku czci żołnierzy polskich, marynarzy

i lotników, poległych w II wojnie światowej, odsłoniętej w 25-lecie bitwy o Monte Cassino oraz tablicy z czerwonego granitu z napisem: „Pamięci piętnastu tysięcy polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku w Rosji sowieckiej, zamordowanych wiosną 1940 roku w Katyniu i innych miejscach kaźni. Matko Boska Kozielska – módl się za nami”.

Grób kard. Stanisława Hozjusza, dzięki któremu zaistniały w Rzymie polski kościół i hospicjum, znajduje się w innym miejscu – w kościele Sancta Maria Trastevere (NMP na Zatybrzu), będącym pierwszym publicznym miejscem kultu chrześcijan. Papież Kalikst I (212 - 222) uzyskał zgodę od cesarza Aleksandra Sewera na przekształcenie istniejącego tu przytułku dla inwalidów wojennych na kaplicę chrześcijańską, którą rozbudowano w latach 340 - 352 i poświęcono Matce Bożej, a w 1143 r. poddano renowacji. Przy pomniku grobowym kard. Hozjusza widać napis: „Nie jest katolikiem ten, kto nie zgadza się z nauką wiary rzymskiego kościoła”.

W Rzymie spoczęły także inne osoby zasłużone dla Kościoła i Polski. W kościele św. Andrzeja (na Kwirynale) jest grób św. Stanisława Kostki, zmarłego w 1568 roku w Rzymie. Kaplicę poświęconą temu świętemu można nawiedzić w kościele św. Ignacego Loyoli przy placu św. Ignacego. Nad ołtarzem umieszczono w niej obraz św. Stanisława Kostki z Dzieciątkiem Jezus. W kościele Sancta Pudenziana przy via Urbana, po prawej stronie nawy znajduje się grobowiec kard. Włodzimierz Czackiego. Jednym z najnowszych a zarazem najważniejszych grobów Polaków jest miejsce wiecznego spoczyn-



Fasada kościoła Najświętszego Zbawiciela i Św. Stanisława biskupa i męczennika



Kościół Domine quo vadis



Popiersie Henryka Sienkiewicza w kościele Domine quo vadis

ku św. Jana Pawła II – w kaplicy św. Sebastiana w Bazylice św. Piotra. W tej kaplicy w każdy czwartek o godz. 7.00 jest odprawiana przez księży Polaków, najczęściej przybyłych z pielgrzymami do Rzymu, Msza św. w języku polskim. Także w Bazylice św. Piotra, w nawie po lewej stronie, znajduje się pomnik z białego marmuru i portret Marii Klementyny Sobieskiej Stuart, wnuczki króla Jana III Sobieskiego, żony Jakuba Edwarda III, ostatniego z dynastii Stuartów, który osiadł w Rzymie wraz z żoną i synami – Karolem Edwardem i Henrykiem.

W kilku kościołach umieszczone są epitafia Polaków; np. w kościele Sancta Maria sopra Minerva, w prawej nawie jest nagrobek Józefa Szymanowskiego generała powstania listopadowego. Henryka Sienkiewicza, pisarza uhonorowanego literacką nagrodą Nobla za powieść „Quo vadis”, uwiecznia popiersie autorstwa Bogusława Langmana w kościele *Domine quo vadis* przy via Appia Antica.

Na koniec warto wspomnieć, że obraz Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem”, ofiarowany przez autora papieżowi Leonowi XIII w 200-lecie zwycięstwa wojsk pod dowództwem króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem nad wojskiem osmańskim pod wodzą wezyra Kara Mustafy umieszczony został w Muzeum Watykańskim w sali Sobieskiego. Król ten, pokonawszy wojska tureckie, wysłał do papieża Innocentego XI zdobytą chorągiew mahometańską z krótkim raportem: *Venimus, vidimus, Deus vicit* (przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył).

*Tekst i zdjęcia:
Teresa Lachowicz
na podstawie m. in.:*

Kościół i Hospicjum Św. Stanisława w Rzymie, pod red. ks. Henryka J. Nowackiego, Rzym 2000.

1050-lecie Chrztu Polski

Obchodzić Jubileusz Chrztu Polski to świadczyć własnym życiem o Chrystusie

(z Listu pasterskiego Episkopatu Polski na Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski)

W 2016 roku obchodzimy 1050-lecie Chrztu Polski, doniosłego i niezwykle ważnego dla naszej Ojczyzny wydarzenia. Jubileuszowi poświęcona jest nasza okładka przedstawiająca fragment obrazu Jana Matejki „Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce”.



Jan Matejko, *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce*

Namalowany w 1889 roku na desce o wymiarach 79x120 cm. jest ostatnim z cyklu dwunastu obrazów *Dzieje cywilizacji w Polsce*. Dobór występujących postaci, ich zachowań i emocji wskazują, że Mistrz zwraca naszą uwagę na znaczenie i skutki wydarzenia, a nie na jego historyczny przebieg. Chrzest ma miejsce na brzegu Jeziora Lednickiego. W głębi widoczny jest Ostrów Lednicki z zamkiem, siedzibą księcia Mieszka I. Krążące nad basztą zamkową i krzyżem orły to zwiastuny powstającego państwa polskiego opartego na chrystusowej wierze. Ochrzczony już książę Mieszko, wsparty lewą ręką o krzyż, prawą opiera na mieczu, symbolu władzy. Nogą depta rozbity posąg pogańskiego bóstwa, definitywnie odrzucając starą, pogańską wiarę. Leżące poniżej powalone

bale to resztki zburzonej pogańskiej świątyni. Siedzący przy nich stary dudziarz zasłania twarz w geście rozpacz i przerażenia świętokradztwem wobec pogańskiego bóstwa. Obok stoi chłopska rodzina z dzieckiem. Kobieta jest zadowolona ze zmiany. Nowa religia, zakazując dotychczasowy zwyczaj wielożeństwa, umacnia jej pozycję. Chłop, mniej przekonany do nowych zmian, w geście przerażenia, a może żalu po oddalonych pogańskich żonach, chwytając się za głowę: jak tu żyć zadowolając się tylko jedną żoną?

Po prawej stronie krzyża stoją rycerze z książęcej drużyny. Bez problemu przyjmują nową wiarę. Klęczący pod krzyżem rycerz z najstarszego polskiego rodu Toporczyków, rzeźbi na swej tarczy, obok herbu rodowego, znak krzyża. To przedstawiciel później-

szych, wiernych Bogu, polskich rodów rycerskich przelewających krew w obronie Boga, Honoru i Ojczyzny.

Lewa strona obrazu przedstawia symbolicznie scenę chrztu. Grupa rycerzy Bolesława czeskiego wskazuje na kraj, któremu zawdzięczamy chrzest. Klęcząca obok nich świetlista postać kobiety z zapaloną świecą w ręku to Dobrawa, córka Bolesława. Historycy nie są zgodni, jak brzmiała jej prawdziwa, różnie wymieniane w kronikach, imię: Dobrawa, Dubrava, Doubrava a może Dąbrówka. Poślubiając księcia Mieszka przyniosła na nasze ziemie światło wiary.

Postać z pastorałem to biskup Jordan, pierwszy biskup na ziemi polskiej, mający swą siedzibę w Poznaniu. Prawdopodobnie to właśnie on udzielił chrztu księciu Mieszkowi. Dworzan i poddanych księcia chrzci, ubrany w liturgiczne szaty, św. Wojciech. W rzeczywistości on oraz uwidocznieni na obrazie jego brat Radzym Gaudenty i subdiakon Benedykt przybyli na ziemię polską około 30 lat później. Symbolizują, będące konsekwencją dokonanego w 966 r. Chrztu Polski, przyszłe umacnianie i szerzenie wiary chrześcijańskiej. Widoczne w głębi, leżące na brzegu jeziora łodzie zapowiadają przyszłą wyprawę misyjną św. Wojciecha na teren pogańskich Prus.

Chrzest przyjmuje Ścibor, młodszy brat księcia Mieszka. Za nim oczekują inni dostojnicy z rodzinami. Nie widać wśród nich entuzjazmu, raczej połączonej z obawami rezygnację. Usiłują ich przekonać Radzym Gaudenty trzymający krzyż oraz Benedykt



czytający Ewangelię. Ceremonia chrztu jest dopiero początkiem procesu ugruntowania wiary. Na ogrom pracy związanej z rozpoczętą ewangelizacją na ziemiach polskich wskazuje mnich orzący wołami. Mnich to przedstawiciel zakonu benedyktynów, który głosił Ewangelię „krzyżem, księgą i pługiem”, a wół to symbol ich ciężkiej orki na pogańskim ugorze.

Obraz w niezwykle trafny sposób przedstawia związane z przyjęciem nowej wiary nastroje, postawy i przeżycia różnych grup społecznych oraz przyszłe konsekwencje tego doniosłego aktu.

Przed przyjęciem chrztu w państwie księcia Mieszka obowiązywało wielożeństwo oraz panował politeizm. Czczono wielu bogów, siły natury oraz duchy przodków. Każde plemię czcilo swojego boga, a rody lub wspólnoty czcily ponadto duchy swoich opiekuńczych przodków. Bogowie plemion sąsiednich również znani i szanowani, ale traktowani

byli jako mniej ważni od boga własnego. Wspólnota mogła jednak porzucić kult swojego boga dla obcego, jeśli uznała go za silniejszego i zapewniającego większą pomyślność w walkach lub łowach. Do boga dotychczasowego zachowywano nadal cześć, uważając by go nie obrazić i nie narazić się w ten sposób na zemstę. Kobieta wychodząca za mąż musiała porzucić obrzędy własnej rodziny i przyjąć kult boga i duchów rodziny męża. Również mężczyzna wstępujący do drużyny księcia musiał uznać za swój kult przodków rodziny księcia. Takie zwyczaje powodowały, że ugruntowanie w społeczeństwie wiary w jedynego chrześcijańskiego Boga nie było łatwe i wymagało sporo czasu. Wielu, nawet przyjmując nową wiarę, nie mogło zerwać z dotychczasową tradycją równoczesnego czczenia bogów starych i pozbyć się lęku przed ich zemstą. Konieczność zerwania z tradycją wielożeństwa

i oddalenia pogańskich żon również stanowiła sporą przeszkodę.

Zgodnie z przyjętym w ówczesnej Europie zwyczajem, chrzest władcy był traktowany jako przyjęcie wiary chrześcijańskiej przez wszystkich poddanych, mimo że proces ich nawracania mógł trwać znacznie dłużej.

Nie istnieją żadne dokumenty określające czas i miejsce chrztu Polski. W kronice Thietmara (zm. w 1018 r.) istnieje tylko krótka wzmianka chwalaćca roztropną decyzję księcia Mieszka. Nieco później Gall Anonim opisując to wydarzenie ograniczył się wyłącznie do jego duchowego znaczenia. 450 lat później Jan Długosz stworzył piękny literacki, ale nie historyczny opis, według którego chrzest odbył się w 965 r. Po wnikliwej analizie najstarszych Roczników przyjęto ostatecznie rok 966. Zgodnie z liturgią ceremonia chrztu księcia mogła się odbyć w Wielką Sobotę, która w 966 r. przypadała 14 kwietnia. Data ta przyjęta została ostatecznie jako symboliczna data Chrztu Polski.

Za najbardziej prawdopodobne miejsce chrztu uznaje się Ostrów Lednicki. Tylko tam istniało w X w. baptysterium nadające się do takiej ceremonii. Drugie, istniejące w Poznaniu, było zbyt skromne. Hipotezę tę wydają się potwierdzać ogromne inwestycje budowlane prowadzone na Ostrowie Lednickim w latach 963–965. Stojący tam IX-wieczny gród został rozbudowany na murowaną, prestiżową rezydencję księcia, wzorowaną na wielkich europejskich pałacach. Wybudowano wtedy również baptysterium i kościołek grodowy.

W 966 roku państwo księcia Mieszka obejmowało ziemie Polan i Wiślan (Wielkopolska i Mazowsze). Było dobrze zorganizowane i dysponujące znaczną siłą wojkową.

Nie wiemy, jaki był główny powód przyjęcia chrztu przez księcia Mieszka. Można się domyślać, że był to wynik politycznych i kulturowych kalkulacji. Przyjmując chrzest Mieszko wprowadzał Polskę w tradycję i kulturę europejską. Jednocześnie, przyjmując chrzest za pośrednictwem księcia czeskiego oraz przez ślub z jego córką Dobrawą, realizował wiele celów politycznych:

- zabezpieczył państwo przed wpływami niemieckimi,
- uzyskał sojusznika w państwie czeskim umożliwiającego rozstrzygnięcie na swoją korzyść walk toczonych z Wielekami,
- umocnił swoją książęcą władzę.

Nawracanie ludności na ziemiach polskich trwało do XIII wieku. Początkowo chrzest obowiązywał sprawujących władzę dostojników i urzędników państwowych oraz ich rodzin. Do wieku XII skupiano się na ewangelizowaniu ludności zamieszkującej grody. Od XII w. zaczęto tworzyć parafie we wsiach skupiających większą część społeczeństwa. Mimo przyjmowania nowej wiary, przywiązana do starych wierzeń ludność, bojąc się zemsty dawnych bogów, niechętnie rezygnowała z potajemnego odprawiania pogańskich obrzędów. Przymusowe likwidowanie pogańskich miejsc kultu miało niekiedy burzliwy i dramatyczny przebieg.

Przyjmując chrzest książę Mieszko stał się równy pozostałym władcom chrześcijańskiej Europy. Państwo polskie znacznie powiększyło swoją powierzchnię. W latach 970 – 980 przyłączone zostało Pomorze, a do roku 992 Śląsk i Ziemia Krakowska. Do Polski przybyli duchowni z Europy. Uczyli zasad nowej wiary, pomagali władcy w kontaktach



dyplomatycznych i kulturowych oraz stanowili nieocenioną pomoc w zakresie administrowania państwem i usprawniania gospodarki. Potrafili czytać i pisać oraz znali łacinę konieczną w kontaktach międzynarodowych. Klasztory stały się ośrodkiem życia intelektualnego i kulturalnego. Duchowni uczyli nowoczesnych zasad uprawy roli i melioracji. Wznoszenie nowych kościołów przyczyniło się do rozwoju sztuki sakralnej: malarstwa i rzeźby. Jednak nie tylko Polska wyniosła korzyść ze swojego chrztu. Przyszłość miała pokazać, że nawrócona już, wierna Bogu Polska wychowała wielu świętych, artystów i uczonych. Przez długie lata, będąc „przedmurzem chrześcijaństwa” broniła chrześcijańskiej Europy przed atakami muzułmańskich Tatarów i Turków. W 1683 r. polski król Jan Sobieski w bitwie pod Wiedniem uratował Europę przed opanowaniem przez armię turecką, a w 1920 r. Polska w samotnej walce uratowała Europę przed nieludzką, ateistyczną ideologią niesioną przez nacierającą sowiecką armię. W 1978 r. Polska dała Kościołowi katolickiemu wybitnego papieża Jana Pawła II kanonizowanego w 2014 r., a w 1980 r. polska Soli-

darność uruchomiła, niewyobrażalny wtedy dla nikogo, proces upadku zbrodniczej, ateistycznej ideologii komunistycznej i rozpadu zagrażającego światu sowieckiego imperium zła.

Nie wiemy, jakie są dalsze plany Boże. Być może, jak pragnął tego św. Jan Paweł II, pozostając wierną Bogu i odrzucając nowe, fałszywe ideologie, Polska będzie miała wypełnić nowe ważne zadania dla chrześcijańskiej Europy i świata. To do nas, za pośrednictwem św. siostry Faustyny, skierował Chrystus te słowa: „Polskę szczególnie umiłowałem, a jeśli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje” (Dz. 1732).

*Marek Kowalski
na podstawie:*

1. Monika Białkowska „Chrzest według Matejki”, www.przewodnik-katolicki.pl.
2. Monika Białkowska, wywiad z prof. dr. hab. Andrzejem M. Wyrwą, dyrektorem Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, „Przewodnik Katolicki”, 15/2015.
3. „Chrzest Polski”, https://pl.wikipedia.org/wiki/chrzest_Polski.



Niedziela Palmowa 2016



Jean-Léon Gérôme, *Wjazd Chrystusa do Jerozolimy* (1897)